

GMB x Gibbs, Bushido (prod. Gibbs)

Każdy z nas ma gdzieś w sobie to dobro, gorzej, kiedy na tym cierpi nasza godność
Każdy też czasem musi się potknąć, lecz tak, by za sobą nikogo nie ciągnąć
Nawet, kiedy znowu obraz traci ostrość, dookoła każdy walczy o rozgłos
Ja na życie znalazłem swoją sposobność, oddalam Twą wrogość, zamknięty jak biotron
Samotność, znam ją tak dobrze, że samej jej źle jest
Choć odtąd świadomy też jestem, że straciłem wiele
To w plecy tu raczej nie wieje, ciągle pod górę jest, mam wrażenie
Zło niesie tu większe rażenie, a Ty notabene się tracisz jak we mgle
Może znajdę na to jeszcze jakiś plan B? Jak narazie wszyscy jadą tylko one way
Słone krople w morzu potrzeb kruszą flautę, skruszą pancerz, zdejmą chandré
Sporo czasu przeleciało nam przez palce, dziś wybaczam wszystko to, co było, padre
Wiem, przede mną jeszcze jest niejeden zakręt, czy mam szansę, czy się sprawdzę?

Wszystko tu traci kontury, potrzebny nam jest jakiś reset
Grunt, żeby nie poddać się furii, kiedy słowo odbija się echem
Jak przestać mam w sobie to tłumić? Sami dla siebie jesteśmy kresem
Co jest cenne, to uchwycić...

Choćbym pozostał tu jednym z ostatnich
I stanął sam kontra zło, wreszcie
Poczuję ulgę, nie mogąc nic stracić
Samotność obrócę w proch, hej, hej
Choćbym pozostał tu jednym z ostatnich
I stanął sam kontra zło, wreszcie
Poczuję ulgę, nie mogąc nic stracić
Samotność obrócę w proch, hej, hej

Mówili, że gwiazdy potrafią wskazać drogę
Dziś jakbym tu zastygł, przewidują tarotem
Przeżroczyły jak akryl, myśli wciąż w hipnozie
Żegnam się raz ostatni, nigdy Cię nie zapomnę
Nie czekam na śmierć, bo umieram tu co dzień, jak nie przegra serce, nic nie zmieni omen
W ostatniej butelce list rzucony w morze, mimo samotności, charakter to oręż
Może dojdzie coś do głosu, nie wiem w jaki sposób, lecz ostatnia umiera nadzieja
Nie odwrócę nigdy losu, więc próbuję jakoś się pozbierać

Kręci się koło fortuny, jakby nad wszystkim trzymało pieczę
Ciężko z letargu wybudzić ludzi, co noszą wrogie intencje
Czy przyszłość pokażą mi runy? Oby nic nie zawiodło mnie więcej
Każdy serce chce ukryć...

Choćbym pozostał tu jednym z ostatnich
I stanął sam kontra zło, wreszcie
Poczuję ulgę, nie mogąc nic stracić
Samotność obrócę w proch, hej, hej
Choćbym pozostał tu jednym z ostatnich
I stanął sam kontra zło, wreszcie
Poczuję ulgę, nie mogąc nic stracić
Samotność obrócę w proch, hej, hej